

155144

Nazywam się Moritz Zelmanowicz. Urodziłem się 15.10.1927 r. w Działoszycach, Polska. Obecnie mieszkam w D.P. obóz Nr. 7 Deggendorf Niemcy. Byłem w obozie koncentracyjnym w Płaszowie koło Krakowa od 3.1.1943 do końca 1943 roku.

Kiedy przyszedłem 3 stycznia do obozu nie było Goetha jeszcze w obozie. Na początku marca 1943 przybył do obozu Untersturmführer Goeth. Nazywano go komandirem. On przybył z Majdanka. Gdzieś więcej jak 50 tysięcy Żydów stracono.

Po jego przyjeździe rozpoczęto przesiedlanie Żydów z Krakowa. To było 13 marca 1943 r. Codziennie przybywały wtedy transporty ludzi z getta do naszego obozu. Wszyscy stamtąd jeszcze żyli. Widziałem własnymi oczami jeśli przybył transport z około 150 ludzi do naszego obozu, rozkazał wówczas Goeth aby ci wszyscy swoje cenneści i majątek który posiadali na podłogę składali. Następnie rozkazał im rozebrać się do naga. Później sortował tych ludzi. Starszych na jedną stronę itd. Wziął grupę ludzi około 50-ciu do grobu, a 100 zostało przez Goetha i Strojewskiego, Jundka i Glazera przedstawionych a Goeth rozpoczął sam tych 50-ciu ludzi wrzucać do grobu i sam rozstrzelał. Podczas gdy to czynił bawił się jeszcze kosztem tych ludzi. Wszyscy 50-ciu zostali przez wyjątkowo wymienionych straceni. Ja sam to widziałem ponieważ byłem tylko 20 m oddalony zajęty pracą odwszenia. Reszta była stopniowo w grupach po 50 zastrzelona. Przy tym ludzie sami do pierwszych szeregów się dobijali - by wcześniej, bo chcieli wcześniej być zbawieni. Te powyższe zdarzenia odbywały się codziennie.

Pewnego dnia przywieziono 50 ludzi. Tych 50 ludzi było dobrze odzianych i miało przy sobie bagaże. Goeth rozkazał tym ludziom rozebrać się i by położyli się do grobu. Później wszystkich zastrzelono. Goeth przedsięwziął sam rozstrzelanie. Ja sam to widziałem bo pracowałem w pobliżu. Kiedy Goeth odszedł przyszli grabarze i chcieli zmarłych ziemią przesypać. Zauważyliśmy, że jeden z grabarzy rozmawia ze zmarłymi. Później grób przyszedł

= 2 =

156/50

grabarz do nas i powiedział, że jeszcze trzy kobiety żyją, które powiedziały że są obywatelkami amerykańskimi i że ich z internowanego obozu przywieziono tutaj. Chciały otrzymać meski strój by móc zbiec. Na boku tego grobu stał Janis, który to wszystko zauważył. On zwołał Goetha, który rozkazał Strojewskiemu te trzy kobiety zastrzelić. Strojewski uszedł do grobu i te trzy kobiety zastrzelił. Widziałem sam jak Goeth wziął Cape Hirschfelda i swego psa poszczuł na niego, dopóki człowiek rozzerwany został.

Ja sam widziałem jak Goeth codziennie zastrzelał swoim pistoletem ludzi.

Ja powyższe sam dyktowałem i przysięgam na Boga Wszechmogącego, że to jest szczerą prawdą. Ponieważ nie umię pisać po niemiecku, tylko czytać umię po niemiecku dyktowałem powyższe. Te zeznania na jednej stronie były 16 maja 1946 r. o 15.45 godz. w D.P. obóz Nr. 7 Deggendorf Niemcy złożone. Ja sam to czytałem i podpisałem.

Moryc Zelmanowicz

Sądownie zaprzysiężony tłumacz Fryderyk Freund.

*F. Freund*